Wydanie wieczorne.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za urazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE. **Cena 4 halerze.** WYCHODZI DWA RAZY DZIENNIE.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu 1 koronę.

Numer południ. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja niezwraca Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg [illegible] i Mikołajskiej l. 79 Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 h. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schieri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cite de Trevise, John F. Jones & Cie.

Nr. 137. **Kraków, wtorek 25 marca 1907 r.** **ROK XV.**

Zjazd w Krakowie.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Na zebraniu Centrum ludowego sejmowego, odbytem w dniu 17 marca we Lwowie uchwalono zwołać zjazd mężów zaufania stronnictwa, oraz zgłoszonych dotychczas kandydatów — **do Krakowa, na dzień 5-ty kwietnia br.**

Na tem zebraniu ustalone zostaną kandydatury Polskiego Centrum ludowego na Galicyę zachodnią, oraz uchwaloną zostanie odezwa, którą Polskie Centrum ludowe wyda do ludu polskiego.

Wobec tego prosimy wszystkich naszych mężów zaufania, oraz tych kandydatów, którzy na podstawie programu Polskiego Centrum ludowego zamierzają kandydować, ażeby zechcieli bezzwłocznie zgłosić się do **Sekretaryatu Polskiego Centrum ludowego w Krakowie** ulica św. Krzyża 7.

Prosimy tedy wszystkich naszych mężów zaufania, aby w tym czasie, który nas dzieli od dnia 5 kwietnia, starali się dokładnie i stanowczo porozumieć z wyborcami, żeby na zjeździe w Krakowie możliwem było powziąć ostateczne i nieodwoalne postanowienia co do kandydatów na posłów, oraz co do ich zastępców.

Pamiętać bowiem należy, że w każdym powiecie centrowym potrzeba nietylko ustanowić **dwu kandydatów**, lecz także **dwu ich zastępców.**

Ruch wyborczy.

Nowy Sącz 23 marca 1907.

Miejski komitet wyborczy pod egidą Rady narodowej w Nowym Sączu wzywa p. p. kandydatów na posła do Rady państwa z okręgu miejskiego Nowy Sącz, Nowy Targ Stary Sącz, aby swe kandydatury zgłosili najdalej do dnia 6 kwietnia b. r. na ręce przewodniczącego komitetu, burmistrza p. dra Władysława Barbackiego.

Tarnopol. Zjazd okręgowy powiatów sądowych Tarnopol — Zbaraż — Kozowa — Nowe Sioło zwołany przez upełnomocnionego do tego prezesa organizacyi wyborczej dra Stanisława Glogiera, zastanawiał się w dniu 20 b. m. nad kandydaturami do parlamentu. Prawie jednomyślnie wybrano kandydatem prof. Jana **Zamorskiego** z Tarnopola, znanego narod—demokratycznego działacza. Na zastępcę posła desygnowano włościanina p. Franciszka **Sobolaka** z Maksymówki. Kandydatury te mają być jeszcze zatwierdzone przez Radę Narodową, ponieważ jednak uchwały zapadły jednomyślnie, przeto zatwierdzenie nie podlega wątpliwości. Poza Radą narodową wysunął nadto kandydaturę p. Bobrowski i ruski socyalista Ostapczuk, który prowadzi żywą agitacyę wyborczą po wsiach polskich i ruskich."

Z Bochni piszą nam: W dniu 21 b. m. odbyło się zebranie poufne ludowców bocheńskich w sali Rady powiatowej, na które przybyło około 120 ludowców t. j. wszyscy ilu ich jest w powiecie. Obradowano nad nominacyą kandydata. Z pomiędzy kandydatur p. Ruebenbauera,, dra Bardla (wiecznego kandydata) i p. Rudnika wybrano 112 głosami p. Ruebenbauera co z największym zapałem przyjął sam kandydat. Inni zrezygnowali. Zastępcą wybrano włościanina, agitatora p. Rudnika.

Polacy bukowińscy wobec Rady Narodowej.

„Gazeta polska" w Czerniowcach podnosi w szeregu artykułów znaczenie przystąpienia polskiej organizacyi bukowińskiej do Rady Narodowej, jako postęp, tak ze strony Polonii bukowińskiej, która poczuła w sobie wyższą samowładzę narodową, jakoteż i zestrony Galicyi, która rodakom nad Prutem podała przyjazną dłoń. „I poszliśmy tam" pisze Gazeta polska „gdzie nas nigdy brakować nie było powinno i znaleźliśmy serce rodzicielskie... Macierz ojczysta oddała, Bukowinie w Radzie Narodowej miejsce i powołała w swe grono tego, którego śmy sami, za najlepszego uznając, na Walnem Zgromadzeniu Koła na czoło swe wysunęli... Kresy bukowińskie z Galicyą polską nierozłącznie narodowo spojone i stoją pod jej opieką macierzystą".

Wiadomo, że Polacy bukowińscy zaproponowali Radzie Narodowej jako swego reprezentanta posła Krzysztofa Abrahamowicza. Krzysztof Abrahamowicz, który po śmierci śp. Dra Stefana Stefanowicza objął prezesurę klubu posłów sejmowych, a po śmierci śp. Grzegorza Bohdanowicza przewodnictwo większej własności polsko-rmiańskiej, był od samego początku istnienia politycznego Koła polskiego członkiem Wydziału, a za prezesury prof. Dra Alfreda Halbana wiceprezesem Koła; pozostał też w Wydziale za prezesury Feliksa Passakasa, po którym obecnie ten urząd objął. Po raz pierwszy wszystkie części organizacyi polsko-bukowińskiej mają wspólnego przywódcę.

Delegując tego męża do Rady Narodowej, uczyniło to Koło polskie", jak zaznacza oficyalna enuncyacya Gazety, „nietylko ze względu na zaufanie, którem się tenże cieszy.. ale także dlatego, aby zaznaczyć, iż Koło chce być w Radzie reprezentowanem przez delegata zamieszkałego na Bukowinie".

Wyraźnie podnosi Gazeta, iż „wyznaczenie tak wybitnej osobistości bukowińskiej stwierdza niewątpliwie poczucie solidarności duchowej między nami, a to stwierdziło wyznaczenie osobistości innej w Galicyi stale przebywającej".

W dalszym ciągu wspomina Gazeta, iż „w nawiązaniu stosunku między Kołem a Radą Narodową był nam szczerze i skutecznie pomocnym dawniejszy prezes tegoż Koła i poseł sejmowy prof. Dr. Alfred Halban, którego starania zostały uwieńczone pomyślnym wynikiem. Tej działalności, podjętej na nasze życzenie, zawdzieczamy, iż opinia i prasa polska zajęły w obec spraw bukowińskich stanowisko należyte, polegające na zrozumieniu naszego stanowiska w kraju i w obec innych stronnictw krajowych."

Przewidując jednak, iż stwierdzenie łączności Polaków bukowińskich z Galicyą, może być nieprzyjaźnie wyzyskanem, dodaje Gazeta: „Na tej podstawie na której opiera się nasza praca w kraju i nasza walka o należne nam prawa, oprze się również działalność prezesa Koła w Radzie Narodowej. Będzie on w niej rzecznikiem naszych interesów narodowych, lecz zarazem rzecznikiem dobrego stosunku sąsiedzkiego między obu krajami, w myśl tej polityki której zawsze dawali wyraz publiczny".

Komunikat ten zaznacza więc, iż podniesienie samowiedzy narodowej polaków bukowińskich nie zmienia ich stosunku względem Bukowiny i stronnictw politycznych w kraju, stosunku określonego działalnością obu wymienionych przez Gazetę posłów który wspólnie pracowali nad podniesieniem samowiedzy narodowej na kresach i nad stworzeniem stosuku normalnego do innych narodowości.

Poseł Abrahamowicz przyjął uciążliwy ze względu na odległość obowiązek delegata bukowińskiego do Rady Narodowej, chociaż uchwała Koła dawała mu możność wyznaczenia zastępcy. O następstwo jednak trudno, ponieważ ustrój Rady Narodowej nie zna zastępców i ponieważ poseł Halban, przebywający we Lwowie, zamierza przedłożyć wyborcom ponownie usilną prośbę o zwolnienie go od dalszego piastowania mandatu sejmowego, tak że wj razie przyjęcia tej prośby usunąłby się z bukowińskiej areny politycznej.

Kronika.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków, 26 marca.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś w poniedziałek Wielki Kwiryna i Ireneusza; jutro we wtorek Wielki Dyzmy i Teodora biskupa.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca o godz. 5 minut 34; zachód przypad2 o godz. 5 minut 57; długość dnia godzin 1d miuut 23.

W Katedrze na Zamku odbyło się dziś nabożeństwo, jako w rocznicę konsekracji J. Em. ks. kardynała na stolicę książęco-biskupią. Nabożeństwie wobec kapituły i alumnów seminaryjum duchownego odprawił ks. prał. dr. Czesław Wądolny.

— **Zniżenie opłat telefonicznych.** Podwyższenie opłat telefonicznych przyjęły szerokie warstwy publiczności z żywem niezadowoleniem, które ujawniło się w wielkiej liczbie protestów ze strony większych miast monarchii, korporacyj, towarzystw i t. p. Protesty te nie przeszły bez skutku. Jak bowiem donosi półurzędowy „Fremden-Blatt", ministerstwo handlu nosi się z zamiarem powtórnego uregulowania opłat telefonicznych. Regulacya nie spowoduje wprawdzie bezpośrednio zmiany osta-

tniego rezporządzenia, lecz w sposób inny, doprowadzi do obniżenia opłat telefonicznych.

Podniesiono mianowicie projekt, by liczbę rozmów w poszczególnych klasach odpowiednio podnieść, tak, aby obliczanie rozmów nie zawsze spowodowało przeniesienie abonentów do wyższej klasy.

Dzięki temu, większa cęść abonentów nie będzie narażoną na znaczniejszą podwyżkę opłat.

W ministerstwie handlu odbył się w ubiegłym tygodniu cały szereg posiedzeń, na których przedstawiciele tego ministerstwa oraz ministerstwa skarbu rozstrząsali tę kwestyę, a ze strony ministerstwa handlu położono nacisk na uczynienie zadosyć żądaniom publiczności.

Z miejskiej Komisyi Sanitarnej. Porządek dzienny obrad miejskiej Komisyi Sanitarnej, której posiedzenie zwyczajne odbyło się w sobotę pod przewodnictwem wiceprezydenta miasta p. Chylińskiego, obfitował w przedmioty, wchodzące w zakres codziennych potrzeb mieszkańców miasta. W trzech kwestyach tego rodzaju, przedstawionych przez rad. Mag. p. Buczkowskiego, jako naczelnika wydziału prezmysłowego. Komisya wydała opinie na żądanie Magistratu. Z tych jedna odnosiła się do zwyczaju zakorzenionego w Krakowie przy zakupnie nabiału, polegającego na kosztowaniu na targu kupownnego mleka i śmietany. Druga odnosiła się do mycia względnie płukania szklanek używanych przez gości w piwiarniach i restauracyach tutejszych, co — według jednomyślnego zapatrywania członków komisyi w przyszłości ma się odbywać wyłącznie w płynącej wodzie wodociągowej, a nie jak dotychczas w jednej wodzie, utrzymywanej w zbiorniku bez dopływu i odpływu.

Na wniosek prof. Domańskiego polecono chemikowi miejskiemu doc. Cembergowi zajęcie się zbadaniem powietrza w salach szkół miejskich a to celem uzyskania podstaw do naukowego ocenienia sposobów wentylacyi, wprowadzonych w nowych budynkach szkolnych. Wnioski prof. Pareńskiego, zmierzające do wprowadzenia w Krakowie w czasie najbliższym kursu dla funkcyonaryuszy, potrzebnych przy desinfekcyi i do poczynienia przez Magistrat odpowiednich kroków ku oczyszczeniu sieni i klatek schodowych w przeważnej liczbie krakowskich domów, przekazano Magistratowi.

Komisya przyjęła do wiadomości szereg uchwał podkomitetu dla sprawy zwalczania gruźlicy, przedstawionych przez prof Domańskiego; sprawozdanie tegoż o szkole, urządzonej w Krakowie dla dzieci jąkających się i o wynikach nauki w tej szkole; wreszcie peryodyczne sprawozdanie o chorobliwości z chorób zakaźnych w Krakowie w ostatnich tygodniach, które przedstawił lekarz miejski dr. Schaitter.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego zaznaczył prof. Poniklo, że w projekcie nowej pożyczki miejskiej mieszczą się fundusze na budowę miejskiego szpitala epidemicznego, domu izolacyjnego i zakładu desinfekcyjnego, że zatem sprawa tych inwestycyi staje się obecnie aktualną i byłoby pożądane, aby Magistrat zawczasu przygotował odpowiednie plany. Dyrektor Magistratu Grodyński wyjaśnił, że Magistrat zajmuje się już wygotowaniem programu budowy, który przedstawi Komisyi Sanitarnej do opinii

— **Spółka fakturowa w Krakowie.** W niedzielę 24 b. m. odbyło się we Filii Banku Krajowego posiedzenie grona przedstawicieli miejscowych Kupców i przemysłowców, na którem uchwalono założenie Spółki Fakturowej, opartej finansowo o Filię Handlu Krajowego.

Celem tej nowej Instytucji będzie eskontowanie rymes kupieckich oraz udzielanie kupcom i przemysłowcom stosownych zaliczek na poczet faktur za dostarczone towary. Wobec trudnych warunków ekonomicznych w naszym kraju, handel i przemysł udzielać musi dłuższego kredytu aniżeli w innych krajach, a spowodowane tem samem unieruchomienie kapitału obrotowego wstrzymuje dla braku środków dalszy rozwój każdego interesu.

W przyszłości więc znajdą rzetelne firmy znaczną pomoc w projektowanej Instytucji, która przyjmując pretensye wypłaci dostawcy towaru zaliczkę, a odbiorca będzie płacił za faktury wprost do Banku.

Instytucya ta będzie Stowarzyszeniem udziałowem z ograniczoną porękę i wejdzie w życie w najkrótszym czasie.

Powstają zatem w naszem mieście dwie analogiczne instytucje, pod egidą dwóch banków: galicyjskiego i krajowego.

Dla kredytu kupieckiego ta emulacja może wyjść tylko na dobre.

— **Biblioteka Muzeum techn.-przemysł.** Dyrekcya Muzeum Techniczno-przemysłowego uprasza nas o podanie do wiadomości stron interesowanych, że biblioteka Muzeum z powodu Świąt Wielkanocnych zamkniętą będzie przez piątek popołudniu, sobotę i oba dni świąteczne.

— **Z teatru ludowego.** Jutro t. j. we wtorek dnia 26 marca o godzinie 7 i pół wieczorem odbędzie się na benefis utalentowanego artysty i resyżera sceny ludowej „Wieczór Rozmaitości" z nowym programem. Pan Zaręba pierwszym swoim występem w „Dragonach" podbił sobie odrazu publiczność krakowską i stał się jej ulubieńcem. Ogromny popyt na bilety świadczy o powodzeniu i jego popularności.

W wieczorze tym oprócz kupletów p. Zaręby, monologów pp. Cholewicza, Modzelewskiego, Frączkowskiego, śpiewu i gwizdu p. Niwińskiej, p. Frączkowskiej i Wandycza, deklamacyi p. Borońskiego, tańca p. Leopolda Polińskiego, p. Mirskiej, kupletów p. Karlińskiego, przyjmuje łaskawy współudział kompletna orkiestra mandolinowa. Na zakończenie odegranym zostanie wodewil: „Czuła struna".

— **Naaszego Kraju** zeszyt 12 ukazał się już i zawiera co następuje:

Feliks Płażek: Śladami nowego polskiego dramatu (3 ryc.) Marjan Szyjkowski: Modelka (ciąg dalszy) Stanisław Miłaszewski: Wiersze Feliks Gwiżdż: Zabawa w samobójstwo, nowela Witołd Bunikiewicz: List z Monachjum Edmund Bieder: W mroku, wiersz Conan Doyle Żona fizyologia nowela (dokończenie) K. Baranowski: Z dramntu lwowskiego (z 2 portretami) Stanisław Rawicz: Przed świętami i inne.

— **Czyszczenie miasta.** W sobotę członkowie sekcji ekonomicznej Rady miasta wobec prezydenta miasta dr. Lea oglądali na strażnicy pożarnej model wozu wykonanego według projektu braci Kosobudzkich do wywozu popiołu i śmieci z domów. Sekcja uznała że projekt tego wozu posiada daleko więcej zalet, niż

Z „Pałacu sztuki"

(uwagi i zapiski.)

Dużą salę wystawy zajął prawie w całości p. Bulas. Jedyny to malarz-dekorator, którego wyprodukowała tak krótko niestety istniejąca szkoła Wyspiańskiego. Czy daje im miarę tego, co zdziałać by ona mogła w naszej sztuce, gdyby krakowska Akademja tak prędko nie była utraciła znakomitą siłę profesorską, w której tyle radosnych pokładano nadziei? Nie sądzę. P. Bulas to, co powinno było pozostać tylko szkolną fazą rozwojową u zdolnego ucznia pod kierunkiem wybitnego nauczyciela pozostającego, utrwalił w sobie, zdaje się definitywnie za specyalność swoją obrał. Kwiaty jego, to kwiaty Wyspiańskiego lecz bez ich wytworności chorobliwości arystokratycznej i prostoty zarazem. Przedziwną florę swego mistrza p. Bulas w swych rysunkach i pastelach do pewnego stopnia sprostaczył, jej szeroki sens dekoracyjny uszczuplił. Jest natomiast niezawodnie w tych jego ostach, pokrzywach, mysiołapkach, barwinkach, naparstnicach, dziewannach itd. nuta własna, własny sentyment — szorstki i naiwny lecz niepozbawiony wdzięku. I to zapisać należy na korzyść artysty. Najsłabiej przedstawiają się porterty p. Bulasa stale na tle stylizowanych kwiatów pomieszczane.

Wśród pejzażystów Lwowianin, po raz pierwszy zdaje mi się w Krakowie goszczący, p. Cwikliński. W swem mieście rodzinnem znany oddawna a świeżo bo przed rokiem, z dużym nawet dziennikarskim rozgłosem przez „tout Leopol" uznany. Stąd krakowskie uprzedzenie do tej lwowskiej sławy, uprzedzenie, które oczu uczciwych na rzeczywiste zalety tego talentu zamknąć nie powinno. P. Cwikliński przedewszystkiem szuka; ma własne widzenie przyrody. Dąży widocznie do jaknajwiększego objektywizmu, nie zdając sobie może dostatecznie sprawy z całej jego relatywności. (Powiem na wiasem, gdyby p. Cwikliński nie był poetą, lękałbym się dla niego bardzo... fotografii). W przeciwieństwie do liryka (szkoła krakowska) i dramatyków (Ruszczyc), chce być epikiem krajobrazu. Czysto malarską stronę podporządkowuje stale tej intencyi. Daje to w każdym razie wyniki bardzo interesujące i ze wszech miar godne zastanowienia.

Zestawmy np. jego Topole, Jabłoń, Młyn czy Krowę z wystawionymi równocześnie krajobrazami Czajkowskiego Stanisława, Podgórskego czy Uziembły. Te ostatnie z pewnością będą w pierwszej chwili milsze dla oka jako harmonia barw, miałoby się ochotę powiedzieć kulinarnie: smaczniejsze i strawniejsze. Lecz podczas gdy w nich, przy mniejszym lub większym istotnym zresztą talencie, czuć tę łatwość i pewność którą daje stąpanie przez innych utorowaną drogą, to w pejzażach Cwiklińskiego czuć tę samodzielną pracę i twardy wysiłek utorowania sobie drogi własnej, który zawsze w sztuce zwłaszcza, na szczery zasługuje szacunek.

Przy dalszej przechadzce po wystawie zanotujemy najpierw... ramy dużego obrazu p. Piotrowskiego: czarne ze złotem, w rogu u góry Matka Boska Częstochowska, u dołu napisy: „D. o. M." i „Wieczny odpoczynek". Obraz przedstawia scenę z wojny rosyjsko-japońskiej. Do zanotowania jeszcze z tegoż zakresu środków... artystycznych objaśnienie katalogu przy krajobrazie p. Krzesza: Komierowo, placówka polska w Prusiech Zachodnich. Ma nadto na obecnej wystawie p. Krzesz — firma w kraju znana i uznana, duży obraz p. t. „Chrystus wśród tłumu", portrety śp. Karola Marcinkowskiego i dyrektora Paszkowskiego (z których pierwszy odtworzony na podstawie dokumentów i nawet w wyglądzie istotnie „pośmiertny"), wreszcie efektowną nieco henneryzującą „Główkę kobiecą w polskim stroju z 18 w."

Z produkcyi najmłodszej generacyi malarskiej wyróżniają się jaknajkorzystniej: bardzo silne studyum przedstawiające śpiącego mężczyznę p. Ruka i śliczne pastelowe kwiaty p. Grotta, z zakresu rzeźby zaś prace pp. Pelczarskiego (niektóre) i Szczepkowskiego.

Reszta wystawy obejmuje same nazwiska kobiece. Utarty to komunał: mówi się „sztuka kobieca", poczem następuje wzgardliwe wzruszenie ramion i przejście do dziennego porządku. Prawda, że lekceważenie to aż nazbyt często bywa usprawiedliwione; lecz jakże często, coraz częściej, bywa ono także przyczyną niejednej gorzkiej niesprawiedliwości! Nie tu miejsce mówić o sztuce kobiecej w ogóle i wykazywać dlaczego kobieta właściwie dziś dopiero może i zaczyna wstępować w szeregi twórców. Wystarczy tylko podkreślić fakt, że na wszelkich polach twórczości artystycznej talent kobiecy (oczywista talent), jeśli tylko nie wyzbywać się swej kobiecości ale właśnie tę kobiecość szczerze manifestować pragnie, dojść może przy odpowiedniej kulturze równie daleko jak równorzędny talent męski. Zdaje się, iż z natury rzeczy rezultat przez kobietę w sztuce osiągnięty, zamknąć się z góry musi w zakresie szczuplejszym i bardziej specyalnym, często zyskuje jednakże przez to właśnie na intenzywności i głębi. Wykazuje to np. prześlicznie Robert de La Sizeranne mówiąc o portrecie dziecięcym i o tem, dlaczego na tem polu kobiety przedewszystkiem dały najwięcej rzeczy najlepiej odczutych.

Z trzech młodych kobiet, które na obecnej wystawie w Krakowie wystąpiły po raz pierwszy, najwyraźniejszą już fizyognomią artystyczną przemawia do nas, Amerykanka z pochodzenia, p. Modrakowska. Dwadzieścia kilka jej rysunków przeważnie piórkowych wykazuje bardzo duży już zasób umiejętności, talent pewny siebie i swych środków, jasny, zdecydowany. Wszędzie kreska śmiała, spokojna modeluje, rozświetla, akcentuje sprawnie i ze smakiem.

Są tu zapewne rzeczy lepsze i gorsze, wszystkie mówią: „mon verre n'est pas grand, mais

znane systemy podobnych wozów niemieckich i poleciła właścicielom projektu wykonać jeden wòz próbny. W końcu przyjęła sekcja do wiadomości sprawozdanie z czyszczenia miasta na czas od 1 stycznia do końca lutego b. r. przedstawiony przez naczelnika miejskiej traży pożarnej.

— **Pomyłka.** W Administracji naszego dziennika znajduje się list polecony z Rotterdamu adresowany do Jana Strycharskiego w Podgórzu l. 4. List ten, którego adresata nie odnaleziono, doręczono przez pomyłkę w Admin. „Głosu Narodu“, gdzie też po udowodnieniu własności jest do odebrania. Zawiera bilet na kartę okrętową do Ameryki i instrukcje Towarzystwa przewozowego.

Zmiany w stanie posiadania realności.

(Ciąg dalszy)

Dom dwupiętrowy przy ul. Granicznej nabyli po połowie Samuel i Regina z Anerbachów Schreiberowie od Tadeusza Rajkowskiego za 70.000 koron. — Ogród wydzielony z realności przy Garncarskiej nabyła gmina stoł. król. miasta Krakowa od Joanny Henryki Augusty 3-im. Abramowiczowej za 13.390 kor. — Dom trzechpiętrowy przy ul. Sławkowskiej nabyły po połowie Olimpia Singer i Amalia Braunfeld od Franciszka i Kunegundy z Korczyńskich Turków za 50.000 kor. — Dom dwupiętrowy przy ul. Florjańskiej nabyli po połowie Józef i Anna Aialikowie od Teresy z Nowaków Hemplowej, Heleny z Nowaków Rosnerowej, Karoliny z Nowaków Polaszkowej i Emila Nowaka za 90.000 koron. — Dom dwupiętrowy przy ul. Wolskiej nabył: „Dawny Resurs krakowski w Krakowie“ od Marji ks. Ogińskiej za 265.000 kor. — Jedna pięćdziesiątą część domy jednopiętrowego przy ul. Krakowskiej oraz jedną pięćdziesiątą część domu jednopiętrowego przy ul. Krakowskiej nabyli po połowie (tj. po jednej setnej części) Juda Birnbaum i Gusta Lebenheimów Rakower od Aschera Samuela Limion Spiry za łączną kwotę 3.200 kron. — Dom dwupiętrowy przy ul. Granicznej nabyły po połowie Marya i Michalina Madejewscy od Czesława i Genovefy z Kozłowskich Łosińskiej za 64.000 kor. — Dom trzechpiętrowy przy ulicy Dlugiej nabyli po połowie Herman Dnicaj i dr. Joahim Blumenfeld od Karoliny Kerowitz za 81.000 kor.

Przez sprzedaż przymusową:

Połowę domu przy ul. Grodzkiej wartości 29.334 koron nabyła Walerya z Jurkowskich Bajerowa za 38.101 kor. — Dom jednopiętrowy z ogrodem przy ul. Rakowickiej wartości 32.615 koron 35 h nabyła Charlota Drobner za 34 000 kor.

Przez śmierć właściciela:

Połowę domu dwupiętrowego przy ul. Garbarskiej, wartości 23.500 kor w spadku po ś. p. Ludwiku Baryczy otrzymała Marja z Mazurkiewiczów 1-go Podolecka 2-go Baryczowa. Połowę domu dwupiętrowego przy ul. św. Jana wartości 24.000 koron, w spadku po ś. p. Gustawie Gebharcie otrzymała Helena Gebhart

Kwesta Wielkanocna.

W kościele Ss. Felicjanek na Smoleńsku.

Wielki Piątek.

Stolik I: Od 7—8 K. Hempel i Komarnicka.

„ 8—9 M. Straszewska i M. hr. Chomętowska.

„ 9—10 Korzeniowska i M. Sadowska.

„ 10—11 Al. Mańkowska i Ludw. Zalewska.

„ 11—12 M. Koźmian i Z. Koźmian.

„ 12—1 Horoszkiewiczowa i Korotkiewiczowa.

„ 1—2 M. Moraczewska i W. Boguszowa.

„ 2—3 M. br. Harsdorf i S. Korytkowa.

„ 3—4 St. hr. Tarnowska i Szujska.

„ 4—5 St. hr. Wodzicka i hr. Mycielska.

„ 5—6 Jadw. Januszewska i K. Winkowska.

„ 6—7 Eug. Morelowska i z Ponińskich Elżb. Jakubowska.

Stolik II: Od 7—8 K. Winkowska i Lubomęcka.

„ 8—9 H. Dębicka i Stef. Załęska.

„ 9—10 M. Mirkowska i M. Zielonacka.

„ 10—11 Paula Lutostańska i Lisowska.

„ 11—12 Makomaska i H. Rościszewska.

„ 12—1 Kirchmajer i M. Zaleska.

„ 1—2 Woźniakowska i A. Giełgudowa.

„ 2—3 M. br Harsdorf i hr. Mycielska,

„ 3—4 Fr. hr. Potocka Z. hr. Tarnowska.

„ 4—5 Jaroszyńska i hr. Tarnowska.

„ 5—6 Lucyna Bieńkowska i Leop. Carowa.

„ 6—7 Swolkienowa i Stepkowa.

Wielka Sobota.

Stolik I: Od 7—8 K. Hempel i Komarnicka.

„ 8—9 M. Straszewska i S. Korytkowa.

„ 9—10 St. hr. Wodzicka i M. hr. Chomętowska.

„ 11—12 Aleks. Mańkowska i Zaleska.

„ 12—1 Korzeniowska i Aniela hr. Potocka.

„ 1—2 M. Mączewska i W. Boguszowa,

„ 2—3 M. br. Harsdorf i hr. Mycielska.

„ 3—4 O. Mazarakowa i Maryà Pocka.

„ 4—5 Konst. Popielowa i Ad. hr. Platerowa.

„ 5—6 Paula Lutostańska i Komarnicka.

„ 5—7 Eug. Borelowska i z Ponińskich Elżb. Jakubowska.

Stolik II: Od 7—8 K. Winkowska i E. Stepkowa.

„ 8—9 H. Dębicka i Stef. Załęska.

„ 9—10 M. Miłkowska i M. Zielonacka.

„ 10—11 M. Woźniakowska i hr. Potulicka.

„ 11—12 Z. Makomaska i H. Rościszewska.

„ 11—1 Wł. Szołajska i Komarnicka.

„ 1—2 Jadwiga Januszewska i M. Bielska.

„ 2—3 St. hr. Tarnowska i Szujska.

„ 3—4 Fr. hr. Potocka i Aniela Giełgutowa.

„ 4—5 W. Jaroszyńska i hr. Tarnowska.

„ 5—6 Lucyna Bieńkowska i Lisowska.

„ 6—7 Swolkienowa i Lubomęcka.

Telegramy.

Wiec mieszczański we Lwowie.

Lwów. Wczoraj odbył się tutaj pierwszy krajowy wiec mieszczański dla obrad nad zawiązaniem krajowej organizacji mieszczańskiej. Z prowincji przybyło 130 delegatów. W wiecu wzięli udział marszałek krajowy, namiestnik i w. in. Uchwalono następującą rezolucję Pierwszy krajowy wiec mieszczaństwa uznaje potrzebę wspólnej organizacji samoistnych: rękodzielników, kupców i przemysłowców we wszystkich miastach naszego kraju, po myśli

je bois dans mon verre“. Niespodzianek wielkich ładny ten i poważny talent rokować w każdym razie się nie zdaje.

Inaczej jest z p. Cybulską-Maury. Tu oryentacya najpierw znacznie jest trudniejsza wobec różnorodności wielkiej i niejednolitości wystawionych trzydziestu przeszło akwarel: portretów, studyów portretowych, krajobrazów. Mniej — byłoby więcej i ta bardzo ciekawa wystawa młodej paryżanki byłaby na tem niezawodnie zyskała jako całość. Taka jaką jest, jest natomiast jako obraz rozwoju tembardziej może interesującą.

Przy podpisach daty: 1900 do 1907. W rzeczach ważniejszych, które utrzymane są w delikatnych, jakby nieśmałych (przeważnie błękitnych) tonacyach, najwięcej może sentymentu i wdzięku. Jest pomiędzy niemi blada główka niеładnej dziewczynki („Norra“), która myśleć każe o niektórych tego rodzaju studyach Wyspiańskiego, podczas gdy druga (profil zatytułowany „Lena“) mimowoli przychodzi na myśl Renoira; są krajobrazy, ze Szwecyi, pełne powietrza, światła, doskonale skomponowane. W rzeczach późniejszych przybywa coraz więcej śmiałości, rysunkowo i kolorystycznie. Obok niektórych po kobiecemu przepracowanych, inne śmiałe, męskie zupełnie, nieomal brutalne (Portret malarza Daniela Vierge, słynnego ilustratora, nauczyciela artystki; „Nabirasou“ lub „Kuchareczka“). Zmienia się technika stając się równocześnie zależnie od tematu ogromnie różnorodną. Obok malowideł ściśle „akwarelowych“, inne które w pierwszej chwili wziąć można za olejne. Przyciszony dawniej sentyment nabiera akcentów coraz silniejszych. I tu jednakże obok dzieł skończenie dobrych jak np. wirtuozowski mimo swej wytwornej prostoty portret hrabiny T., inne prawie naiwne...

Co talentu p. Cybulskiej-Maury, jest może stroną najsympatyczniejszą, to jego szczerość. Zadnej zgoła pozy, żadnej maniery, rzadko kiedy pewne uleganie konwenantowi. Wszędzie bezpośredniość obserwacyi, co uderza zwłaszcza w portretach, które muszą być bardzo podobne, tak pełne są życia i tak odmienne w charakterze i wyrazie. To znowu najlepiej może występuje w portretach dziecięcych, traktowanych z rzadką miłością i zrozumieniem, jakie dla tego małego przedziwnego światka żywić może tylko kobieta. Opanowanie rysunku gruntowne i poważne, równocześnie zaś silny zmysł kolorystyczny. Wśród krajobrazów bretońskich są niektóre pod tym względem cackami subtelnej melodyjności („W południe“, „Mgła w Tregastel“).

Jest w sztuce p. Cybulskiej-Maury przy otrzymanych już rezultatach — sztuce „par excellence“ czasowo francuskiej, przedewszystkiem wiele, bardzo wiele przyszłości. Zyczyć by tylko należało artystce by w usilnej nad sobą nie ustawała pracy a także by nie zasklepiając się wyłącznie w akwareli, zmierzyła się koniecznie i z farbą olejną; być może, iż także i pastel wdzięcznem dla niej okazałby się polem.

Przyszłości równie wiele leży także przed p. Drexlerówną ze Lwowa. Wystawiła ona szereg rzeźb polichromowanych, z których przebija talent prawdziwie „z bożej łaski“. Nic to, iż w pracach tych jest dużo jeszcze naiwności, nieudolności, nawet smaku czasem wartości nieco wątpliwej i... „smaczków“ — talent z nich bije przekonywujący. Kto umiejąc tak mało jak p. Drexlerówna, umiał jednakże włożyć tyle świeżości uczucia, wdzięku i oryginalnej kompozycyi w taką np. „Maruśkę“, ten przy pracy, pracy i jeszcze raz pracy, wytężonej i niezmordowanej, dojść powinien do pięknych i poważnych wyników.

Zdobyła je już w pełni p. Rychter-Janowska. Jej dywany (aplikacye sukienne) „Słoneczny dzień“ i „Pejzaż jesienny“ należą do tych nielicznych dzieł naszego przemysłu artystycznego, które na miano dzieł sztuki zasługują stokroć więcej niż niejedno efektowne płótno w pięknie wyzłoconych ramach. Osobiście bardziej od kunsztownego „Słonecznego dnia“ wolę spokojniejszy, szlachetnie dekoracyjny krajobraz.

Reasumując: wystawa obecna jest z pomiędzy „nieustających“ wystaw przez nasze Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych urządzanych jedną z najlepszych. Jest w niej, na ogół biorąc, coś nowego, innego niż zazwyczaj, jest młodość w niejednem niewprawna jeszcze, fermetująca i szukająca, w każdym razie jednakże pewne nowe i niezawisłe od wpływów miejscowych przynosząca pierwiastki i nad którą zastanowić się warto i jest obowiązkiem. W Krakowie znaczy to: głuche wokoło milczenie. **m. p.**

i na podstawie statutu związku rękodzielników kupców i przemysłowców we Lwowie. Wiec, upoważnia swoich delegatów jako pierwszych założycieli do tworzenia miejscowych kół związku po miastach. Poleca się prezydjum wiecu, aby na mocy dzisiejszej uchwały wezwało zarząd związku do tworzenia kół miejscowych w całym kraju i w tym celu wysyłał swoich delegatów do poszczególnych miast. W dalszym ciągu po dłuższej dyskusji uchwalono rezolucję w sprawie ubezpieczenia samoistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, oraz wdów i sierot po nich, na starość i na wypadek niezdolności do pracy, rezolucję w sprawie samoobrony samistnych rękodzielników, kupców i przemysłowców, wreszcie w sprawie reprezentacji mieszczaństwa we wszystkich ciałach ustawodawczych.

—o—

Wystawa przyrodniczo-lekarska we Lwowie.

Wiedeń. Jak donosi „Polnische koresp." ze strony poinformowanej, ministerstwo handlu przeznaczyło dla wystawy przyrodniczo-lekarsko-hygienicznej, która się odbędzie z okazyi X zjazdu lekarzy i przyrodników polskich we Lwowie w czerwcu br., subwencję i przyrzekło także zasadniczo szereg nagród państwowych dla części przemysłowej tej wystawy.

—o—

Ubezpieczenie robotników.

Lwów. Rozpoczęły się tutaj obrady IV krajowego wiecu kas chorych Galicji i Bukowiny, zwołanego celem zajęcia stanowiska wobec zapowiedzianej przez rząd centralny reformy ubezpieczenia robotników. W wiecu bierze udział 86 delegatów.

—o—

Żydzi bukowińscy wobec rozruchów w Rumunii.

Czerniowce. Wczoraj odbyło się tu zgromadzenie żydów w sprawie rozruchów w Rumunii. Wyrażono współczucie współwyznawcom i protest przeciw prześladowaniu żydów w Rumunii. Wyrażono dalej podziękowanie prezydentowi kraju i władzom granicznym Bukowiny za ochronę udzieloną prześladowanym żydom z Rumunii.

—o—

Rozruchy w Rumunii.

Czerniowce. W niedzielę obawiano się wielkich niepokoi w Rumunii. W austryackich gminach granicznych panuje wielkie zaniepokojenie. Żandarmi odmaszerowali ad granicę. Na Bukowinie spokój nie został zakłócony.

Nowy Jork. Amerykański poseł w Managua donosi, że według relacji rządu nikaraguańskiego, Nikaraguańczycy pobili zjednoczone wojska Honduras i San Salwador i zdobyli miasto Choluteka. Prezydent Honduras p. Bouilla uciekł. Wysłano szereg parowców w pościg za nim.

—o—

Strejki w Wiedniu.

Wiedeń. Wczoraj po południu odbyła się konferencja delegatów strejkujących pomocników piekarskich z reprezentantami majstrów. Majstrowie oświadczyli że mogą układać się tylko na podstawie starego cennika. Przedstawiciele pomocników oświadczyli wobec tego, że uważają rokowania za zerwane.

Wiedeń. Zgromadzenie krawców sporządzających rękawy, uchwaliło na wypadek gdyby w poniedziałek żądania ich nie zostały spełnione, rozpocząć we wtorek strejk.

—o—

Wystawa automobilów w Pradze.

Praga. Wczoraj otwarto tu międzynarodową wystawę automobilów i motorów w obecności przedstawicieli władz, burmistrza, zagranicznych konsulów i licznych wybitnych osobistości. Otwarcia dokonał minister handlu Forzt.

—o—

Strejk w Hamburgu.

Hamburg. Położenie w porcie od soboty mało się zmieniło. Przybyło tutaj 218 angielskich robotników chętnych do pracy, skutkiem czego liczba zamierzających pracować wzrosła do 2.600 Z powodu dalszego napływu angielskich i niemieckich robotników, praca będzie dzisiaj na wielką skalę podjętą. Dzisiaj zjawiło się przy pracy 3500 robotników.

—o—

NIEBEZPIECZNY DZIENNIK.

Berlin. „Reichs Anzeiger" ogłasza rozporządzenie kanclerza, według którego zakazuje się na przeciąg dwóch lat rozpowszechniania pisma „Dziennik polski" wychodzący we Lwowie ponieważ pismo to zostało w ciągu roku dwukrotnie zasądzone przez sąd krajowy w Poznaniu.

—o—

NOWE ZBROJENIA.

Zofia. Sobranie uchwaliło na posiedzeniu tajnem po dłuższej dyskusyi i po protestach ze strony opozycji umowę z fabryką Schneidra w Creuzot o dostawę materjału wojennego za sumę 25 milionów franków. W kołach rządowych twierdzą, że uchwałę spowodowało położenie przymusowe rządu, gdyż bez tej uchwały pożyczka nie byłaby notowaną na giełdzie paryskiej.

—o—

W MAROKKO.

Tanger. W miejscowości Marakesz zamordował tłum francuskiego lekarza Mauchampa kamieniami i pchnięciami sztyletem. Powodem wzburzenia przeciw niemu było to, że wywiesił na swoim domu białą flagę, a tłum przypuszczał iż flaga ta ma jakiś związek z telegrafem bez drutu.

Paryż. Wczoraj odbyła się w ministerstwie spraw wewnętrznych konferencja między ministrem spraw zagranicznych, prezydentem ministrów i ministrem wojny, w sprawie zarządzeń, jakich należałoby się chwycić w sprawie otrzymania od Marokka zadość uczynienia za zamordowanie dra. Mauchampa.

Tanger. Dziennik „Couriere de Marocco" przypisuje maghzenowi (urząd państwowy) winę z powodu zamordowania lekarza Mauchampa. Dziennik dodaje, że władze chcą zwalić winę na pewne indywidjum niewadomego nazwiska i pochdzenia, które podejrzanem jest o podburzanie niższych warstw ludności.

Tanger. Także i dom angielskiego agenta konsularnego w Makaresh został obrzucony kamieniami, jednakże nikt nie odniósł rany. Wszyscy angielscy poddani znajdują się w bezpiecznem schronieniu w swoich domach. Basza w Maraksh udzielił wojska dla ochrony konsulatów i domów zamieszkałych przez Europejczyków. Zamordowanie francuskiego lekarza Mauchampa nastąpiło dnia 21 bm. Depesza z Marakesh z dnia 21 bm. donosi że w miejscowości tej na razie panuje spokój, do my jednakże ciągle strzeżone są przez wojsko.

Paryż. Komitet marokkański otrzymał wiadomość, że w Marakesz przywrócono już spokój, i że Francuzi przebywający tam znajdują się w bezpieczeństwie.

Paryż. Krążowniki „Jeanne d' Arc" i „Laland" odpłynęły wczoraj wieczorem na wody marokańskie.

Kolonia. Telegram „Koelnische Ztg." z Tangeru donosi o zamordowaniu francuskiego lekarza Mauchampa co następuje: Mauchamp na dachu swego domu wywiesił flagę, co uznanem zostało za czyn wyzywający, gdyż wewnątrz kraju wywieszanie chorągwi dozwolonem jest tylko na masztach. Od kilku dni domagano się od Mauchampa usunięcia chorągwi. Tłum spotkawszy Mauchampa wychodzącego z apteki zasztyletował go.

—o—

Anglicy i Boerzy.

Johannesburg. (B. Reutera) Na bankiecie w którym wzięli udział ministrowie i przedstawiciele opozycji, wywołał Botha wielkie oklaski oświadczeniem, że lud angielski wobec konferencji kolonialnej może zupełnie zaufać Boerom i zostawić im wszalką wolność załatwienia ich interesów wedle ich własnej najlepszej woli.

—o—

Wojna w Ameryce środkowej.

Nowy Jork. Z Managuy telegrafują, że nadeszły tam wiadomości z pola wojny stwierdzające, iż połączone armie rewolucjonistów z Nikaraguy i Honduras, pobiły w bitwie pod Maraita armię hondurańską prezydenta generała Bonilli. Zacięta walka trwała 10 godzin. Wśród wziętych do niewoli znajduje się hondurański minister wojny generał dr. Solera Barahona, który został ciężko zraniony.

—o—

Okręty rosyjskie w Anglii.

Londyn. Rosyjskie okręty wojenne „Carewicz", „Sława" i „Bogatyr" zawinęły wczoraj popołudniu do portu Spithead.

—o—

Prośba Greków do cara.

Konstantynopol. Na wniosek patryarchy uchwalił synod wysłać depeszę do cara Mikołaja z prośbą o interwentcję w sprawie prześladowania Greków w Bułgarji i w sprawie Kucowałachów. W sprawie tej będzie także wysłana deputacja do gabinetów mocarstw europejskich.

—o—

Spotkanie Bülowa z Tittonim.

Rzym. (Aj. Stefaniego). Minister spraw zagranicznych Tittoni udaje się we środę dn. 27 bm. do Rapallo, gdzie odwiedzi kanclerza niemieckiego ks. Bülowa. Zabawi on w Rapallo przez czwartek i w piątek powróci.

Berlin. Kanclerz Bülow odjechał do Rapallo.

—o—

Mianowanie kardynałów.

Rzym. „Osservatore Romano" donosi, że dnia 15 kwietnia odbędzie się konsystorz, na którym papież obsadzi opróżnione biskupstwa i zamianuje kilku kardynałów.

—o—

Śnieżyce.

Villach. Koło stacji Wald ugrzązł w śniegu pociąg pospieszny towarowy. Każdy wagon musiano odkopywać. Ruch już przywrócono.

Ze świata.

—o—

Dziewięcioro dzieci spalonych. W Odesie, podczas przedstawienia na cel dobroczynny, w sali hotelu Petersburskiego, **zapaliły się** nagle mające wyobrażać śnieg, **kawałki waty na dziecku,** które uczestniczyło w widowisku „Płatki śniegu". W jednej chwili scena zamieniła się na morze płomieni. Śród widzów powstała panika. Rozegrały się straszne sceny. Dzieci grające, a było ich kilkadziesiąt, wydawały rozdzierające okrzyki wołając o pomoc. Wszyscy dorośli stracili głowę. Dziewięcioro dzieci spaliło się, 10 jest ciężko rannych. Kilka matek dostało obłędu.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr Antoni Beaupre. W drukarni „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego